Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 223. Sosnowiec, środa 28 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Krwawa wojna religijna w Palestynie.

ARABOWIE ROZBROILI GARNIZON ANGIELSKI.

LONDYN, 27.8. Wiadomości o krwawych walkach między arabami i żydami w Palestynie są sprzeczne a to głównie z powodu ostrej cenzury depesz.

Naogół pisma twierdzą, że w czasie wczorajszych walk zostało zabitych 80 do 100 żydów.

Dzienniki donoszą z Bairut, że przybyli tam uchodźcy z Palestyny opowiadają, iż w poniedziałek arabowie zaatakowali Hajfę i rozbroili znajdujący się tam garnizon angielski.

Władze palestyńskie i ministerjum kolonji ogłaszają komunikaty urzędowe, które się tyczą jednak wypadków w niedzielę rano.

Urzędowo stwierdzają, że położenie wprawdzie na ogół poprawiło się, że jednak nadal jest poważne.

Tymczasem środki obrony wzmocniono. Z Malty odpłynął wczoraj do Palestyny nowy okręt - baza dla samolotów oraz dwa kontrtorpedowce. Poza tem flotyla 8 kontrtorpedowców stoi pod parą, gotowa każdej chwili do wyruszenia.

Równocześnie wzmocniono znacznie siły lądowe.

LONDYN, 27.8. „Daily Express" ogłasza sprawozdanie swego specjalnego wysłannika do Palestyny, który podaje, że w małej osadzie żydowskiej Hebron zabili arabi 73 żydów, w tem 42 studentów.

W jednym z domów zamordowali arabowie dyrektora banku aglo-palestyńskiego, jego żonę, dwoje dzieci i teściów.

W siedzibie głównej kwatery wielkobrytyjskiej w Jaffie zostało zabitych 15 osób, 35 ranionych.

Wedle innych sprawozdań zostało dotychczas zabitych 45 żydów, 89 zaś ciężko ranionych, po stronie arabskiej zaś padło 8, ranionych zaś jest 10.

LONDYN, 26.8. Rząd palestyński komunikuje, że w rezultacie starć w ciągu ostatnich kilku dni straciło życie w Jerozolimie 14 żydów, 10 mahometan i 3 chrześcjan, 37 żydów, 20 mahometan i jeden chrześcjanin są poważnie ranni, 66 żydów, 32 mahometan i 15 chrześcjan lekko rannych.

Porządek w Jerozolimie utrzymywany jest obecnie przez piechotę angielską, samochody pancerne i samoloty.

W Hebronie straciło życie 45 żydów, 8 mahometan, 60 zaś żydów i 10 mahometan jest rannych.

Arabowie usiłowali zaatakować baraki policyjne w Nablus, zostali jednak odparci, przyczem dwu odniosło ciężkie, 8 lekkie rany.

Samochody pancerne i samoloty zawezwane z Ammanu patrolują różne części kraju.

KONSUL POLSKI P. ZBYSZEWSKI RANNY.

JAFFA, 27.8. (wł.) Dzienniki donoszą, że generalny konsul Polski w Palestynie p. Zbyszewski został ranny podczas ostatnich zajść. Towarzyszący p. Zbyszewskiemu urzędnik kolei angielskiej został zabity.

WALKI W JAFFIE.

WARSZAWA, 27.8. (wł.) Według ostatnich wiadomości, walki w Jaffie nieco ucichły.

Przybyła policja agielska rozproszyła walczących, przyczem w Jaffie poległo 6 żydów i 20 arabów. Również podczas szarży policji angielskiej w Tel - Awiwie padło 5 żydów i 6 arabów. Ogółem w ciągu ostatnich zajść poległo 150 osób.

GABINET ANGIELSKI OBRADUJE NAD SYTUACJĄ.

LONDYN, 27.8. (wł.) Wczoraj obradował w Londynie gabinet Mac Donalda w sprawie krwawych zajść w Palestynie, jednocześnie Mac-Donald przyjął na audjencji lorda Readinga, znanego obrońcę spraw żydowskich.

Pozatem do Londynu wezwany został wysoki komisarz brytyjski w Palestynie sir Herbert Samuel, który bawił u prezydenta Czechosłowacji, Massaryka.

AKCJA PROTESTACYJNA ŻYDÓW W POLSCE.

WARSZAWA, 27.8. (wł.) W dniu dzisiejszym odbywały się w Warszawie demonstracje.

Policja rozpraszała demonstrantów, przyczem jeden z policjantów zeskoczywszy z konia złamał nogę.

Na znak żałoby i protestu wszystkie sklepy żydowskie w stolicy były zamknięte od godz. 4-ej. W świątyniach żydowskich odbyły się nabożeństwa za dusze poległych.

Akcja protestacyjna objęła również Lwów i Łódź.



Przyczyny katastrof górniczych.

Sfery fachowe obwiniają urzędy górnicze o brak nadzoru

KATOWICE, 27.8. (wł.) Pierwsza faza śledztwa prowadzonego przez wyższy urząd górniczy w sprawie katastrofy na kopalni Hildebrand została już zakończona. Materjał wraz z wnioskami co do przyczyny katastrofy i ewentualnej winy nadzoru technicznego kopalni, który zostanie ustalony na najbliższem posiedzeniu fachowców **w tych dniach przekazany prokuratorowi w Kr. Hucie do dalszego postępowania.**

W związku z tą katastrofą odbędzie się w najbliższych dniach konferencja sfer górniczych, na której zostanie omówiona sprawa zwalczania niebezpieczeństw pyłu węglowego, którego pożar był przyczyną ostatniej katastrofy.

Dodać należy, że w Niemczech od kilku lat górnicze stacje doświadczalne prowadzą intensywne badania tego problemu. W sferach fachowców na Śląsku panuje przekonanie że przyczynę częstych wypadków na kopalniach należy przypisać urzędowi górniczemu, który nie przeprowadza częstych wizyt kopalni, zadawalając się jedynie biurokratycznem spełnianiem swych obowiązków. I tak w ostatnich dniach został na kopalni Wujek ciężko poraniony górnik Stanisław Kołodziej i wskutek odniesionych ran i obrażeń zmarł.

W dniu wczorajszym na kopalni Richthofen został zabity górnik Karol Rothy. Na kopalni Maks został ciężko poraniony górnik Alojzy Nikiel i znajduje się w stanie beznadziejnym. Wszystkie te wypadki na stąpiły wskutek obsuwania się ścian węglowych.

Robotnicy na G. Śląsku domagają się 17-procentowej podwyżki.

KATOWICE, 27.8. Wczoraj od była się konferencja zespołu pracy, reprezentującego kartel 6 związków zawodowych, z przedstawicielami pracodawców.

Delegaci górników domagają się podwyższenia dotychczasowych zarobków o 17 proc. oraz zmiany umowy zbiorowej w 24 punktach.

Delegaci związku pracodawców zażądali odroczenia rokowań na temat tych żądań do dnia 3 września, celem dokładnego rozważenia nowych warunków.

30 sklepów w Dawidgródku poszło z dymem

WARSZAWA, 27.8. (wł.) Wczoraj w Dawigródku (woj. poleskie) wybuchł pożar w sklepie galanteryjnym. Pożar ogarnął sąsiednie sklepy w liczbie 30.

Straty wynoszą około 200 tys. złotych.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia przez jednego z właścicieli sklepu — prawdopodobnie dla zrealizowania wysokiej polisy ubezpieczeniowej.

Nieustępliwość p. Snowdena zaczyna być denerwująca

HAGA, 27.8. (wł.) Konferencja haska nie została jeszcze zamknięta. Mimo twierdzeń koalicji 4-ch mocarstw, że ustępstwa ich równają się 60 proc. żądań angielskich Snowden oświadczył dziś prasie, że nie przyjmie tych warunków, ponieważ są one niewystarczające.

Briand robi już ostatnie próby, by doprowadzić do jakiegokolwiek kompromisu.

Również Stresseman stara się, by sprawa w Hadze została załatwiona bez przykrych dla niego następstw.

Dyplomaci odwołali już poraz trzeci pociągi, dla nich zarezerwowane.

Samobójstwo oficera artylerji.

ŁOMŻA, 27.8. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia por. Aleksander Biernacki z zakwaterowanego we wsi Bacze Suche w powiecie łomżyńskim od działu artylerji.

Powód samobójstwa nie został jeszcze stwierdzony.

ZNOWU NADUŻYCIA w Studzieńcu.

WARSZAWA, 27.8. Pomimo 2 skandalicznych procesów, po których — jak należało przypuszczać — zapanuje w Studzeńcu poprawa dowiadujemy się o nowym skandalu.

Inspektor tego zakładu niejaki Gumkowski zdefraudował 15 tys. zł. uciekł.

Prezes zarządu tow. osad rolnych, do którego należy Studzieniec, sędzia sądu najwyższego p. Wisznicki skierował sprawę do prokuratora.

„Zeppelin" w locie naokoło świata.

NOWY JORK, 27.8. »Graff Zeppelin« wystartował dziś z lotniska Los Angelos do Lakehurst, do ostatniego etapu swojego lotu dookoła świata.

Z lotniska Lakehurst wyleciał swego czasu Zeppelin do Friedrichshafen, skąd przez Tokjo i Los Angelos wraca obecnie do punktu pierwotnego wylotu.

Lot do Lakehurst ma według obliczeń dr. Eckenera trwać około 48 godzin.

Uroczystość żałobna ku czci śp. Idzikowskiego w Ameryce.

CHICAGO, 27.8. Odbyła się tu w parku Humbolda u stóp pomnika Kościuszki uroczystość żałobna ku czci ś. p. mjr. Idzikowskiego. W składaniu hołdu pamięci bohaterskiego lotnika wzięły udział wszytskie organizacje i zrzeszenia polskie. Przemówienia wygłosili: Jan Romaszkiewicz, prezes zarządu centralnego związku narodowego polskiego, J. Olejarczyk, prezes zjednoczenia R. P. K., konsul Rzplitej p. Łęcki ,p. Edward Prebis, generał F. Parker, generał H. J. Reilley. W uroczystości wzięło udział przeszło 15 tysięcy osób.

Kondolencje rządu niemieckiego dla ofiar katastrofy pod Kolonją.

BERLIN, 27.8. Minister komunikacji dr. Stegerwald wystosował do dyrektora generalnego kolei Rzeszy telegram kondolencyjny treści następującej: „Wiadomość o ciężkiej katastrofie pod Buirem wstrząsnęła mną głęboko. Proszę również w imieniu rządu Rzeszy wyrazić rannym i rodzinom zabitych moje najgoretsze współczucie“

Wystrzałem karabinowym zabij ojca.

PSZCZYNA, 27.8. Wczaraj wystrzałem z karabinu zastrzelony został obok domu Norasa Wilhelma w Wesołej, pow. pszczyńskiego zięć jego Gembala Edward z Podlarysza — Brzezinka. Morderstwa dokonał szwagier zamordowanego Noras Wiktor, syn Wilhelma, którego przytrzymano i odstawiono do więzienia sądowego. W toku dochodzeń wstępnych ustalono, iż między wyżej wymienionymi od dawnych czasów istniały nieporozumienia i niesnaski rodzinne, które częstokroć doprowadziły do różnych starć, a nawet i bójki Noras Wiktor żył w stałej kłótni ze swym szwagrem Gembalą Edwardem, któremu kilkakrotnie odgrażał zastrzeleniem Ostatnio, a mianowicie w nocy z soboty na niedzielę przyszło znów do bójki pomiędzy Norasem Wilhelmem a zięciem jego Gembala Edwardem, w trakcie której żony Norasa i Gębali ze strachu uciekły do pobliskiego lasku. W pewnej chwili, niewidziany i niespostrzeżony przez nikogo, zaopatrzył się Noras Wiktor w karabin i oddał tuż przed domem do szwagra swego dwa strzały, kładąc go na miejscu trupem, poczem podsunął pod niego inny całkiem nieużywany i zardzewiały karabin, a następnie udał się do swej kochanki, gdzie przebywał aż do rana, chcąc w ten sposób kierunek dochodzeń zmylić a temsamem zatrzeć ślad dokonanej zbrodni Zwłokami zamordowanego zajęły się władze sądowe, w celu przeprowadzenia sekcji zwłok,

Krwawe walki „tongów“ chińskich.

NOWY JORK, 27.8. W szeregu miast amerykańskich: San Francisco, Newark, Detoit, wybuchła krwawa walka między wrogiemi organizacjami chińskimi, tak zw. „tongami“. W wyniku trzydniowych walk jest 5 zabitych i kilkunastu rannych.

Walki „tongów“, powstałe na podłożu różnic politycznych oraz konkurencji przemysłowo - handlowej, powtarzają się od kilkunastu lat stale co pewien czas

Miasto meksykańskie w ręku bandytów.

MEKSYK, 278. Miasto San Juan zostało zdobyte przez dużą szajkę bandytów, którzy wdarli się do miasta na samochodach, wspomagani przez oddziały konne.

Bandyci rozstrzelali wszystkich policjantów i otworzyli więzienie, wypuszczając skazanych na wolność. Następnie banda przystąpiła do systematycznej grabieży miasta, przerywając uprzednio wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Wojna religijna w Palestynie.

Telegramy ostatnich dni przyniosły alarmujące cały świat żydowski wieści o krwawych rozruchach w Jerozolime. Jedyną przyczyną tych zaburzeń jest t. zw. „Mur placzu“

Mur ten przebiega przez wielki plac na górze Moria, a od 800 lat żydzi zwykli modlić się u jego stóp, jako u szczątków świątyni Salomona, opłakując zburzenie jej i Jerozolimy.

Przez wieki z jednej strony tego muru modlili się żydzi, z drugiej mahometanie - arabowie w zupełnej zgodzie. Aż dopiero po wojnie, kiedy wprowadzono w życie „deklarację Balfoura“ z listopada 1917 r. i pod opieką angielską stworzono w Palestynie „narodowe domowisko dla żydów“ z zastrzeżeniem praw innych narodowości“ z jednej strony żydowskie placze i modlitwy pod owym murem zaczęły kłuć w oczy i uszy arabów, a z drugiej strony żydzi zaczęli tym płaczom i modlitwom nadawać formy coraz to bardziej oficjalne, co dało powód do całego szeregu nietaktów ze strony jednej i drugiej.

W zeszłym roku na Wielkanoc, żydzi postawili przy murze płaczu skromną przenośną ściankę, poprostu parawan, aby stosownie do przepisów swej religji, rozdzielić modlących się mężczyzn od kobiet. Arabowie popelnili nietakt, protestując u władz angielskich przeciw temu, władze angielskie popełniły nietakt, nakazując usunięcie ścianki, a i żydzi zachowali się nie całkiem taktownie, bo zamiast starać się

o zniesienie zakazu,

wdali się w bójkę z policją.

Arabowie zrozumieli ten fakt jako dowód, że można bić żydów i przeszkadzać im w modlitwach, zaczęły się więc ciągle zaburzenia arabskie kocie muzyki podczas modłów żydowskich, które się wzmogły zwłaszcza tego roku.

W tym stanie rzeczy władze angielskie pozwoliły żydom na miejscu świętem na odbycie zgromadzenia politycznego. Żydzi zaprotestowali przeciw zbyt słabej obronie praw żydowskich. Chcąc być konsekwentnemi w dalszym ciągu władze palestyńskie pozwoliły na taki sam wiec arabom. Wówczas przyszło do ostrych starć. Arabowie wyparli żydów od muru i w barbarzyński sposób zniszczyli im święte księgi. Od tej chwili codziennie telegramy donoszą o nowych, coraz krwawszych walkach. Ścierają się dwie siły, dwa narody i dwa wyznania. Tymczasem Angiia, która w Palestynie piastuje mandat z ramienia ligi narodów i wykonywa tam zarząd cywilny i wojskowy, stoi narazie na stanowisku obserwatora, ograniczając się tylko do zarządzeń administracyjnych, mających na celu zapewnienie krajowi porządku i bezpieczeństwa.

Żydzi palestyńscy, rekrutujący się przeważnie z żywiołu napływowego i stanowiący minimalny odsetek, nie są w stanie zapanować nad sfanatyzowana większością muzułmańską. To też każdy dzień przynosi coraz bardziej zastraszające wieści.

Dotychczas liczba zabitych po obydwuch stronach przekracza 100 osób, a liczba rannych sięga do 300 osób. Arabowie nacierają coraz silniej i pożoga wojenna rozszerza się na całą Palestynę. We wszystkich państwach Europy i po drugiej stronie Oceanu, gdzie żydzi żyją w większych skupieniach, rozpoczęły się wiece protestacyjne i demonstracje.

W Warszawie odbyła się wielka konferencja poszczególnych frakcyj żydowskich w sprawie krwawych rozruchów w Palestynie. Jednocześnie w dniu wczoraj szym odprawiono we wszystkich synagogach i bóżnicach nabożeństwa żałobne za dusze ofiar zabitych. W godzinach popołudniowych w dzielnicach żydowskich Warszawy odbyły się wiece protestacyjne, a na znak żałoby narodowej zamknięto wszystkie sklepy żydowskie. Ponadto organizacje sjonistyczne wysłały alarmujące telegramy do ligi narodów.

Jaki obrót wezmą te sprawy dalej — narazie niewiadomo

W krainie „białych nocy”

(Korespodencja własna »Expresu Zagłębia«.)

Niezapomniany będzie w mojej pamięci ów piękny wieczór czerwcowy, kiedy statek pod banderą Rzeczypospolitej, żegnany przez grupę miejscowych polaków wyjeżdżał z portu w Rydze, biorąc kurs w stronę Estonji .

Po obu stronach szerokiego ujścia rzeki Dźwiny do Bałtyku migotało tysiące świateł, których odbicie na ciemnej powierzchni wody dawało widok, pełen fantastycznego uroku. To magazyny portowe, liczne fabryki, pracujące w nocy, a już blisko pełnego morza oświetlone sygnały i latarnie morskie.

Po wyjeździe z Rygi statek „Gdynia“ pod dowództwem kap. Pacewicza, objeżdżający z polskimi turystami kraje romantycznej północy, blisko 20 godzin pruł przejrzyste fale Bałtyku, zanim na widnokręgu ukazały się baszty i wysokie wieże kościołów starej stolicy Estonji.

Pierwsze wrażenie z Tallina przypomniało nam góry, tak szybką zmnienność pogody zastaliśmy bowiem w tem mieście. W chwili przybycia okrętu do portu miasto całe tonęło w głębokiej mgle, a szare opary deszczowe zakrywały szczyty wież kościelnych, aby za krótką chwilę ustąpić miejsca promieniom zachodzącego słońca.

Zachód słońca. Nie oznacza on bynajmniej bliskiego nadejścia nocy. Na tej szerokości geograficznej w miesiącach czerwcu i lipcu noc nie istniej wcale względnie zachodzi tu zjawisko t. zw. „białych nocy“. Między zachodem a wschodem słońca stneje tylko bardzo krótka przerwa, w czasie której można spokojnie czytać na ulicy gazetę.

Jednym ze skutków tego ciekawego zjawiska jest fakt, że elektrownia, przez cały ten okres świętuje częściowo, albowiem latarnie uliczne nie palą się wcale, a i mieszkańcy również nie mają potrzeby oświetlać swych mieszkań.

W ciągu letnich miesięcy prawie przez całą noc panuje niezwykłe ożywienie na ulicach miasta. Przygodny turysta odnosi wrażenie, że mieszkańcy Tallina, jak i wogóle całej Estonji, uwięzieni w domach w czasie długiej i ciężkiej jak zwykle na północy zimy, — z nadejściem lata i „białych nocy“ pragną użyć do woli jasnego dnia, złocistych promieni słońca i widoku zieleni, która pod niebem północy niezwykle świeżą i ostrą odznacza się barwą.

Stolica Estonji, sięgająca swem powstaniem r. 1219, jest miastem pełnem uroku przeszłości i bardzo przypomina nasz prastary Kraków. Podobnie jak w podwawelskim grodzie, tak i tu widzi się zabytki średniowiecza w postaci resztek murów obronnych, potężnych baszt, gotyckich kościołów i starych malowniczych kamienic. Jest tu także i coś z Genui, a mianowicie wąskie i kręte uliczki, amfiteatralnie wznoszące się jedna nad drugą na stokach dość stromego wzgórza zamkowego.

Mieszkańcy Tallina wyznają w 86 procentach luteranizm, reszta jest wyznania grecko - katolickiego. Rzymskch katolików jest zaledwie 1 procent. Mają oni jednak swój kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, w którym co niedzielę na nabożeństwie gromadzi się nieliczna kolonja polska, mająca również i swego księdza.

Ludność Estonji — to przeważnie rolnicy i rybacy. Inteligencji wśród niej niewiele. Do niedawna inteligencję stanowili przeważnie właściciele ziemscy, pochodzenia głównie niemieckiego, których wywłaszczyła dopiero reforma rolna wolnej republiki. Estonja wytwarza dziś powoli własną inteligencję i w tym kierunku widać już duże postępy. Analfabetów w kraju jest zaledwie 2 procent i to jedynie wśród mniejszości rosyjskiej.

Ustrój republiki estońskiej, liczącej podobnie jak Łotwa niespełna 2 miljony mieszkańców, — jest jedyny w Europie. Prezydent zwany tu „najstarszym w państwie“ jest zarazem prezesem gabinetu. Kiedy upada rząd, kończy się więc władza i prezydenta republiki. Oryginalny ten ustrój zaprowadziła Estonja po dobno... z oszczędności.

Zwolennicy wszechwładzy parlamentarnej mieliby tu niezmiernie „budujący“ wzór. Żaden minister nie ma tu nic do gadania, każdym resortem rządzi odpowiednia komisja sejmowa, a minister jest tylko wykonawcą jej uchwał. Dzięki temu Estonja jest krajem o najwięcej przerośniętej władzy parlamentarnej w Europie.

Polska posiada w tym kraju wielkie sympatje, aczkolwiek orjentacja estońska zwraca swe oczy również i w stronę Szwecji. Nasze stosunki handlowe z Estonją nigdy nie były zbyt wielkie, a w ostatnim czasie nieco się jeszcze pomniejszyły Istnieje jednak nadzieja na dalszy pomyślny rozwój stosunków polsko-estońskich.

L. Łydko.

Opinja wybitnego amerykanina o PWK.

W drodze z Warszawy odwiedził po wszechną wystawę krajową członek komisji dla spraw zagranicznych w kongresie Stanów Zjednoczonych, mr. Sol Bloom, w towarzystwie żony i córki, miss Very, znanej publicystki.

Podczas pobytu w Polsce dostojni goście na każdym kroku doznawali miłego rozczarowania. Nie wyobrażali sobie bowiem, iż w przeciągu 10 lat niepodległości naród jest zdolny do dokonania takiego ogromu pracy, której wyniki we wszystkich dziedzinach zobrazowała im PWK.

Zwiedzając poszczególne pawilony, goście zadawali co chwile pytania: Czy to się w Polsce wyrabia?

Szczerze interesowali się wyrobami w dziale przemysłu i z uznaniem podkreślali ich jakość, oryginalność i różnorodność. Niezwykle dodatnie wrażenie odnieśli Amerykanie w Pałacu Sztuki. Zdaniem ich, dzieła tej miary, jak Rzeźby, Laszczki, Dunikowskiego, malarstwo Axentowicza, Mehoffera, Stabrowskiego, wzbudziły wielkie zainteresowanie na wystawie w Chicago i rozszerzyły za Oceanem sławę naszych wybitnych artystów.

W rozmowach z przedstawicielami rządu, miasta i zarządu wystawy Mr. Bloom dał wyraz niezwykle pochlebnej opinji:

— Imponuje nam wasza pracowitość — powiedział między innemi — w trudnych warunkach dokonujecie dzieł wielkich. Zwiedzałem wszystkie wystawy światowe, lecz nigdzie nie spotkałem się z tak szczegółowo obmyślaną organizacja, praktycznością ujęcia i precyzyjnością w rozplanowaniu poszczególnych działów. Jedno wam tylko muszę zarzucić — dodał, — iż wasza propaganda i reklama nie została całkowicie wyzyskana. Szkoda, że nie uczynicie wzorem innych państw europejskich, małych, lokalnych wystaw w wielkich miastach amerykańskich, któreby się wam stokrotnie opłacały, bowiem jakością i oryginalnością waszych artykułów możecie sobie zdobyć rynki zbytu w całym świecie.

Zdaniem mr. Blooma wa... rezultat pracy, więcej może zrobić dla idei pokoju, niż dużo różnych dyskusyj i czczych projektów. Z tego też powodu radził wybitny Amerykanin kontynuować Powszechną Wystawę Krajową w przyszłych latach jako dzieło, przynoszące zaszczyt i korzyści polityczne Polsce.

Opuszczając Poznań, goście wyrazili serdeczne podziękowanie za podejmowanie ich z iście staropolską gościnnością p. prezydentowi miasta, Ratajskiemu, p. ministrowi Bertoniemu, p. Żółtowskiemu radcy Wyszyńskiemu, dyrektorowi dr. Glabiszowi, a także związkowi dla popierania turystyki — za opiekę i przewodnictwo po wystawie.

Wizyta mr. Blooma ma dla Polski ogromne znaczenie, albowiem wybitny polityk amerykański, poznawszy nas, może na terenie międzynarodowym dać bezstronne świadectwo o pracy, organizacji i kulturze polskiej.

Szwedzi o Waldemarasie.

Terorystyczne rządy Waldemarasa i jego kliki na Litwie znajdują co raz częstsze potępienie kulturalnego świata a tragedja narodu litewskiego, ciemiężonego przez satrapów — coraz głębsze współczucie. Ostatnio zajęła się rządami dyktatora kowieńskiego prasa szwedzka, która dotychczas mało interesowała się Litwą, nie zasługującą na uwagę ani ze względów politycznych i gospodarczych, ani tem bardziej ze względów kulturalnych. Odgłosy barbarzyńskich rządów „pana profesora" poruszyły jednak wreszcie szwedzką opinję publiczną. Jeden z najpoważniejszych dzienników sto ckholmskich „Socialdemokraten" w numerze z dnia 31 lipca b. r. po raz pierwszy poświęcił Litwie dłuższy artykuł. Ten jeden artykuł wystarczy, aby się przekonać, jak kulturalna Szwecja ocenia sytuację na Litwie. Tu p. Waldemaras nie będzie mógł się wykręcać i zwalać wi ny na „wrogą" propagandę polską. Rzeczowość i objektywizm artykułu są zbyt wiarygodne i przekonywujące.

Artykuł „Social - Demokraten" szeroko opisuje krwawe represje stosowane przez rząd w stosunku do każdej myśli niezależnej, zwanej na Litwie „opozycją", przyczem podaje cyfrowe dane dotyczące ofiar terroru. Setki i tysiące emigrantów litewskich szuka schronienia na Łotwie, w Polsce i w Niemczech. „Przyjaźń polska — pisze dziennik — rzuca fałszywe światło na emigrantów (przebywających w Polsce), co Waldemaras zręcznie wykorzystuje, celem wzmocnienia swego stanowiska. Emigrantów, przebywających w Polsce, uważa on za „zdrajców Litwy".

Dalej czyni dziennik szwedzki znamienne, choć niezbyt dla regimeu kowieńskiego pochlebne porównanie: „Policja litewska stosuje metody „czeki" bolszewickiej i jest mistrzem w sztuce prowokacji"...

Powyższe twierdzenie udowadnia następujący ustęp artykułu. „Terror litewski, w jego obecnej formie datuje od czasów zamachu majowego. Jak wiadomo, student Vosilius został zamęczony w więzieniu. Ilość straconych socjaldemokratów nie jest znana. Wielu z nich nie daje znaku życia. Kilkuset siedzi w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Więźniowie polityczni żyją w okropnych warunkach, brudzie, chłodzie, trapieni są przez choroby i izolowani od rodzin i świata".

Wystarczy. Jest to dość silny policzek dla złośliwego karła i dość wyraźna nauka i przestroga dla cywilizowanego świata, aby się mieć na baczności i karła poskromić.

W. W.

Zjazd przedstawicieli miast polskich

Podczas zjazdu odbędzie się konferencja prezydentów miast słowiańskich.

W dniach 15 i 16 września r. b., w terminie ustalonym uchwałą zarządu związku miast polskich, odbędzie się w Poznaniu, w westybulu reprezentacyjnym P. W. K. przy ulicy Bukowskiej 10 ogólne zebranie związku miast polskich (zjazd przedstawicieli miast polskich), obrady rozpoczną się 15 września o godz. 10 zrana. Na zjeździe wygłoszone zostaną dwa referaty: M. Porowskiego p. t. „Potrzeby miast na tle obecnego stanu ich gospodarki a zadania biur związku miast polskich" i dr. K. Ilskiego „O reformie finansów komunalnych".

W obradach zjazdu wezmą udział przedstawiciele wszystkich prawie miast polskich, przyczem miasta liczące mniej niż 15.000 ludności posiadać będą jednego przedstawiciela, od 15.000 do 25.000 ludności 2 przedstawicieli, od 25.000 do 50.000 ludności 3 przedstawicieli, a na każde dalsze 25.000 ludności przypada jeszcze jeden głos dodatkowy. Delegatów na zjazd wybierają prze dstawicielstwa miast z grona radnych miejskich i członków magistratu.

Zjazd ten budzi duże zainteresowanie, gdyż w czasie jego obrad, od będzie się konferencja prezydentów miast słowiańskich, na której omówione zostaną sprawy współpracy miast słowiańskich w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i administracyjnej. Na konferencję tę, zwołaną z inicjatywy prezydenta Słomińskiego, przybędą prezydenci: Pragi Czeskiej, Sofji, Zagrzebia, Belgradu, Brna i t. d. Po zakończeniu obrad zjazdu w Poznaniu, prezydenci udadzą się w towarzystwie inż. Słomińskiego do Warszawy, gdzie zabawią kilka dni.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 28 Środa	Dziś: Augustyna
	Jutro: Ścięcie gł. J. Ch.
	Wschód słońca: 4.38
	Zachód „ 18.56

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 28 sierpnia.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. harcerski.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Skrzynka pocztowa".
17.50. Ostatnie nowiny z PWK. w Poznaniu.
18.00. Muzyka płyt gramof.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom.: roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt z Krak.
20.30. Koncert solistów.
21.30. Słuchowisko z Wilna.
22.15. Kom. meteor.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
23.00. Muzyka tan. z Pozn.

KATOWICE.

Środa, 28 sierpnia.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. Pagadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19.45. Kom. sportowe.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.05. Transm. z Krak. Odczyt.
20.30. Transm. z Warsz.
21.30. Transm. z Wilna.
22.15. Kom. z Warsz.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »WALKA O STEP«

Ogólna.

(o) **Przyrost ludności w Polsce się zmniejsza.** Pod względem przyrostu naturalnego ludności Polska zajmowała dotychczas jedno z pierwszych miejsc w Europie i na całym świecie. Obecnie przyrost naturalny mieszkańców maleje u nas i to nie wskutek zmniejszenia się liczby urodzin, gdyż średnia liczba noworodków nawet wzrasta, lecz z powodu zwiększenia liczby zgonów.

Największy przyrost ludności w Polsce w ostatnich sześciu latach był w 1925 roku — 18.8 na tysiąc mieszkańców, najmniejszy zaś zanotowano w I kwartale bież. roku — 10.6.

Według ostatnich danych statystycznych w pierwszych 3 miesiącach 1929 r. zawarto u nas 84806 małżeństw, urodzin było 248.571, zgonów — 168.185, przyrost naturalny więc wynosił 80.386 osób.

W I kwartale r. b. największy przyrost był w województwach wschodnich — 18. 3, a najmniejszy w województwach centralnych — 7.5, w woj. zachodnich — 11.6, w woj. południowych — 9.9.

(o) **Przepisy o paszportach dla studjującej młodzieży.** Jesień jest okresem wyjazdów zagranicę młodzieży studjującej.

Według przepisów ministerjum spraw wewnętrznych uczniowie szkół średnich mogą otrzymać paszport tylko na podstawie zaświadczenia ministerjum oświaty, potwierdzającego konieczność wyjazdu. Przepis ten obowiązuje zarówno wyjeżdżających po raz pierwszy, jak i kontynuujących studja.

Co do studentów szkół wyższych, to, o ile wyjeżdżają oni w celu kontynuowania studjów, wystarcza zaświadczenie uczelni (np. indeks). Władze administracyjne mają w tym wypadku prawo samodzielnego wystawiania paszportów ulgowych z 6 miesięcznym terminem ważności.

(o) **Nowy rok szkolny w instytucie muzycznym w Katowicach** rozpoczyna się 3 września. Wpisy nowych uczni przyjmuje się od 28 sierpnia, od którego to dnia sekretarjat przy ulicy Teatralnej 7 udziela wszelkich informacji, wydaje programy nauk i regulaminy. Frekwencja uczni w roku ubiegłym dochodziła liczby 400; Niemal wszyscy wykazali w końcowych egzaminach rocznych poważne postępy we wszystkich klsach tak teoretycznych jak praktycznych. W roku bieżącym doznały gruntownej reorganizacji klasy skrzypcowe i fortepianowe; powołano do współpracy szereg nowych wybitnych pedagogów, tak że praca kroczyć będzie jak dotychczas po linji celów pojętych jaknajsumienniej.

Szereg ulg, jak zniżka kolejowa, zwrot czesnego dla dzieci urzędników, stypendja, ulgi w opłacie, zniżkowe bilety na koncerty, operę itp. pozwalają mniej zamożnym uczniom korzystać z nauki i ułatwiają udział w życiu muzycznem województwa, co należy do ważnych momentów w wychowaniu muzycznem młodzieży. Kierownictwo szkoły leży nadal w rękach dyr. Stef. M. Stolińskiego.

Z Kielc.

(k) **Podejrzana ucieczka.** Dnia 1 maja b. r. Kołodziejczyk Józef, lat 12, wychowanek zakładu jaglicznego w Częstochowie wyszedł do miasta i do tego czasu nie wrócił. Rysopis: niski, oczy niebieskie, twarz okrągła, ubrany w bluzę szarą, spodnie granatowe, trzewiki czarne i palto czarne. Czy to nie zapóźno zawiadomiono policję i ucieczce?

(k) „**Ciekawy" rów przy alei Focha.** Przed dwoma tygodniami przy zbiegu ulic: Chęcińskiej i alei Focha został przekopany od środka jezdni przez chodnik rów głębokości 2 metr. W jakim celu rów ten został przekopany — niewiadomo, gdyż po tej stronie ulicy niema żadnych zabudowań odpada więc przypuszczenie połączenia kanalizacyjnego.

Pocóż więc ten rów?

Chyba po to, aby przechodzący tamtędy ludzie karki kręcili, tembardziej, że nie jest ogrodzony. Możeby magistrat zainteresował się tą sprawą.

(k) **Przymusowe lądowanie.** Dnia 23 b. m. o godz. 18 na polach, należących do wsi Wielkanoc, gm. Rzeźuśnia, pow. miechowskiego, wylądował z powodu defektu samolot zdążający w kierunku Krakowa. Przy lądowaniu żadnego wypadku nie było.

— Dnia 21 b m. o godz. 19 z powodu burzy, wylądował na polach w Łazach, pow. zawierckiego samolot 2 pułku lotniczego w Krakowie, pilotowany przez kapitana Głuszewskiego, który dążył z Berna do Krakowa. Lądowanie odbyło się bez żadnych wypadków i uszkodzeń.

(k) **Zamach samobójczy.** Dnia 21 b. m. we wsi Gruszczewnia, gm. Kamyk, pow. częstochowskiego Krawczyk Jan, lat 23, będąc w stanie nietrzeźwym postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. Ranny został odwieziony do szpitala w Częstochowie. Jest przypuszczenie, że Krawczyk usiłował popełnić samobójstwo.

(k) **Podejrzany worek z żelazem.** W nocy z 23 na 24 bm. dyżurujący na ulicy Wspólnej posterunkowy Cylikała spostrzegł trzech podejrzanych osobników, z których jeden dźwigał na plecach naładowany worek.

Cała trójka wydawała się mocno podejrzaną, tembardziej, że była to godzina 12 w nocy. Zwrócił się więc do nich z zapytaniem, co niosą w worku

Na widok policjanta, dwuch z nich rzuciło się do ucieczki, pozostały zaś oświadczył, że niesie żelazo.

Jakież było zdumienie policjanta, kiedy zajrzawszy do worka, zamiast żelaza zobaczył całe zwoje kiełbas. W komisarjacie wyjaśniło się dopiero wszystko.

Podejrzanym właścicielem kiełbas okazał się Zygmunt Andrzejczyk (Młynarska 7), który wraz ze swym bratem Stefanem Andrzejczykiem i Stanisławem Wójcikiem (Seminaryjska 24) dokonali kradzieży w sklepie wędlin p. Krupskiego przy ul. Sienkiewicza 35 Kiełbasy oddane właścicielowi, a złodzieje dostali się za kratkę.

(k) **Za awantury uliczne i opór policji.** Dn. 27 maja o godz. 17 przechodzący ulicą Niewachlowską posterunkowy Szymaszko natknął się po drodze na dwuch awanturujących się osobników.

Zwrócił się więc do nich z uwagą, aby się uspokoili i udali się do domu. Awanturnicy, nietylko nie zastosowali się do zarządzenia policjanta, ale poczęli się jeszcze bardziej awanturować.

Policjant, widząc że słowami nic nie wskóra, postanowił zabrać ich do komisarjatu.

Napotkał jednakże groźny opór. Obaj awanturnicy rzucili się na niego i wyrwawszy mu bagnet, poczęli go bić.

Wywiązała się krótka walka, z której zwycięsko wyszedł policjant, zabierając obu do komisarjatu, gdzie okazało się, że awanturnikami są: Władysław Siuda i Jan Urbański.

Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie grodzkim w Kielcach, który obu awanturników skazał na 4 miesiące więzienia.

Karambol tramwaju z samochodem w Sosnowcu.

Wczoraj, o godz. 11 rano ul. 3-go maja w Sosnowcu była widownią niezwykłego karambolu automobilu z tramwajem. Wypadek ten na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, dał się jeno we znaki „Citroenowi“, p. Openhajma, którego jest własnością.

Do garażu, znajdującego się w podwórku domu obok komisarjatu p. p. usiłował wjechać prowadzący auto szofer Franciszek Pietrzyński (3 maja 13). W chwili, gdy skręcał z jezdni, aby przejechać chodnik nieoczekiwanie na samochód wpadł wóz tramwajowy, prowadzony przez motorniczego Bronisława Noconia. Siłą uderzenia auto odrzucone zostało w bok, łamiąc 3 paliki, ogradzające kwietnik.

Samochód został poważnie uszkodzony, a szofer poraniony w rękę odłamkami rozbitej szyby. Auto sprowadzono na podwórko I komisarjatu, gdzie mu się ze współczuciem przyglądały sfery fachowe i niefachowe.

Policja prowadzi dochodzenie kto ponosi winę za wypadek.

Tragiczny wypadek przy pracy w Dąbrowie.

Jeden robotnik zmarł. drugi walczy ze śmiercią.

W ub. poniedziałek wieczorem 3 robotników, zajętych bieleniem ścian gmachu warsztatów w szkole górniczej w Dąbrowie kończyło pośpiesznie pracę, nazajutrz bowiem komisja odebrać miała wykonane roboty.

Prowizoryczne, drabinkowe rusztowania miały być usunięte jeszcze tego dnia.

W pewnej chwili, kiedy już przystąpiono do usunięcia rusztowań część desek pozbawiona podpór z jednej strony runęła w dół, a wraz z niemi 3 robotników: Tomasz Kapusta (Sosnowiec, Konopnickiej 29) Stanisław Cesarz (Sosnowiec, Staszyca 20) i Franciszek Podsiadło z Dąbrowy (Legjonów 139).

Robotnicy spadli na ziemię z wysokości 4 metrów.

Fatalnym zbiegiem okoliczności Kapusta upadł na stos kamieni, doznając złamania lewej nogi, przewracający się zaś słup podziurawił nieszczęśliwemu w 2-ch miejscach głowę.

Podsiadło doznał jakichś wewnętrznych obrażeń, prawdopodobnie nadwyrężenia stosa pacierzowego, przewieziony bowiem do szpitala nie rusza się zupełnie, jęcząc rozpacznie.

Najmniej stosunkowo szwanku odniósł Cesarz, który wczoraj już opuścił lecznicę.

Nocy wczorajszej Kapusta w strasznych męczarniach zmarł w szpitalu.

Tragiczny ten wypadek przypisać należy, według przeprowadzonych dochodzeń ś. p. Kapuście, który rozbierając pośpiesznie rusztowania, usunął niepotrzebnie jedną z podpór, co doprowadziło do zawalenia się rusztowania.

Dojazd autobusami do Ojcowa.

Na ostatniem posiedzeniu wojewódzkiej komisji turystycznej w Katowicach zajmowano się sprawą dojazdu autobusami do Ojcowa, gdyż kwestja ta posiada duże znaczenie dla turystów śląskich ze względu na bliskość Ojcowa. Stwierdzono, że autobusy kursują na linji Olkusz — Ojców b. nieregularnie, a szoferzy bywają często tak pijani, że wycieczkowicze boją się korzystać z kierowanych przez nich autobusów.

Nadto szosa w dolinie Ojcowskiej szutrowana jest zwykłym kamieniem wapiennym, który jest b. miękki i łatwo się ściera, powodując nadmierny kurz. Wzmożony ruch samochodowy w dolinie Ojcowskiej powoduje, że kamień ten starł się na proszek i zarówno wille, jak i ogrody w sąsiedztwie szosy pokryte są białym pyłem. Zmniejsza to wartość lecznicza uzdrowiska, narażając letników na choroby płucne.

Miarodajne władze winny wydać odpowiednie zarządzenia w celu usunięcia powyższych braków, zaś sam Ojców musi nabyć polewaczki w celu polewania szosy w obrębie uzdrowiska wodą, względnie odpowiednim płynem w celu usunięcia kurzu.

Z Sosnowca.

NIE ŚPIĄCZKA, LECZ ZAPALENIE PŁUC.

We wczorajszym numerze „Expresu Zagłębia“ donieśliśmy o rzadkim wypadku śpiączki, jakiemu uległ dyr. walcowni hr. Renarda, p. Angles.

Zebrane u łoża chorego konsyljum lekarske stwierdziło, że nie jestto śpiączka, lecz zapalenie płuc połączone z wysoką temperaturą.

Dyrektor Angles jest nieprzytomny i stąd powstała początkowo wersja o śpiączce.

(s) **Z życia oficerów rezerwy.** Związek oficerów rezerwy koło powiatowe w Sosnowcu podaje niniejszem do wiadomości wszystkim swoim członkom, że dnia 30 i 31 bm., to jest w piątek i w sobotę odbędą się w okolicy Kalwarji Zebrzydowskiej pokazowe ćwiczenia 23 dywizji piechoty przy zastosowaniu czołgów, artylerji i zasłon dymnych dla członków związku oficerów rezerwy.

Wyjazd z Sosnowca nastąpi w dniu 29 bm. t. j. w czwartek o godz. 19 ej. Zbiórka na dworcu.

Przejazd koleją z Katowic do Kalwarji Zebrzydowskiej i z powrotem bezpłatny.

Zarząd koła nie wątpi, że w roku bieżącym w manewrach tych weźmie udział większa ilość członków niż to miało miejsce w latach ubiegłych, tembardziej, że ilość miejsc jest tym razem nieograniczona

W razie trudności w uzyskaniu urlopów przez niektórych kolegów, zarząd koła będzie natychmiast interwenjować.

Specjalnych komunikatów ze względu na krótki czas rozsyłać się nie będzie.

Pożądane jest, by wszyscy uczestnicy zjawili się w mundurach lub w ubraniach sportowych.

(s) **Zebranie.** Dnia 29 go b. m. (czwartek) o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się w domu ludowym przy ulicy Jasnej 26 zebranie związku pracowników fryzjerskich.

HRABIA MONTE CHRISTO.

53.

— Pozwól pan jeszcze — zawołał opat, widząc, że inspektor zabiera się do wyjścia — nie wymagam, abyśmy koniecznie byli sam na sam; pan komendant może być obecny przy naszej rozmowie.

— Na szczęście, mój panie, wiemy z góry wszystko, co nam pan chcesz powiedzieć. Wszak pragniesz znów o skarbach swych prawić.

Faria spojrzał na szydercę takim wzrokiem, że bezstronny obserwator dopatrzyłby się w nim pełni władz umysłowych.

— Tak jest, ale skądże pan już wiesz o tem?

— Panie inspektorze — przerwał komendant — jeżeli pozwolisz, to ci opowiem z najdrobniejszymi szczegółami ,całą tych skarbów urojonych historję. Od lat pięciu mam jej wyżej uszu.

— To dowodzi — rzekł opat do komendanta — że jesteś jak owi ludzie, o których pismo święte powiada „mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą“.

— Mój kochany panie — przemówił inspektor — rząd nasz na tyle jest zasobny, iż twoich pieniędzy nie potrzebuje; zachowaj je dla siebie, przydadzą ci się, jak wyjdziesz z więzienia.

Jakby głuche łkanie szarpnęło piersią opata; chwycił inspektora za rękę.

— A jeżeli nie wyjdę z więzienia, jeżeli umrę tutaj i nikomu tajemnicy swej nie wyjawię? Wtedy cały mój skarb dla ludzkości przepadnie. Czyż więc nie lepiej by było, ażebym i ja, i rząd mógł z niego skorzystać? Dam sześć miljardów, jeżeli mnie uwolnią.

— Na honor — rzekł inspektor półgłosem — gdybym nie wiedział, że z warjatem mam do czynienia, to bym uwierzył, że prawdę mówi, taka w głosie jego przebiła się szczerość.

— Ja nie jestem, mój panie, warjatem! Mówię świętą prawdę — odparł Faria, dosłyszawszy rozmowę komendanta z inspektorem. Skarb, o którym mówię, istnieje rzeczywiście. Zawrę z wami, jeżeli zechcecie, formalną umowę. Zaprowadzę was do miejsca, gdzie skarb jest ukryty, i kopać zacznę w waszej przytomności. Jeżeli okaże się, żem skłamał, jeżeli nic nie znajdę, jeżeli jestem warjatem jak powiadacie, — odprowadzicie mnie do więzienia z powrotem i zamkniecie na wieki. Umrę tutaj, nic już od was nie żądając.

Komendant śmiać się zaczął głośno.

— A daleko ten twój skarb się znajduje?

— Ze sto mil stąd będzie zapewne.

— No, to wcale nieźle jest to wszystko pomyślane — zauważył komendant — gdyby tak wszyscy więźniowie odbywać zapragnęli stumilowe podróże ze swoimi stróżami i gdyby władze były na tyle szalone, ażeby się zgadzać na podobne wycieczki, byłaby to wyborna sposobność do ucieczki przy lada okazji, — a w czasie tak długiej drogi nie podobna, aby się nie zdarzyła jakaś okazja.

— Panie, przysięgnij mi na święte Chrystusa imię, że mnie uwolnisz, a powiem ci wszystko i wskażę miejsce, gdzie skarb jest zakopany.

— Czy dostajesz dobre pożywienie rzekł inspek., dając tym do zrozumienia, że nie myśli dłużej o skarbie rozmawiać.

— Panie, wszakże ty nic nie ryzykujesz, ja bynajmniej nie szukam sposobności ucieczki, ja siedzieć będę przecież w więzieniu, wy jedynie udacie się w drogę!

— Nie odpowiadasz na zapytania moje — rzekł surowo inspektor.

— I pan także nie odpowiadasz na moje — odpowiedział głos podnosząc, opat. Bądź więc przeklęty jak i inni, którzy wierzyć mi nie chcieli. Nie chcecie złota — dobrze; nie chcecie mi dać wolności — Bóg mi ją ześle. Idź sobie, nie mam ci już nic więcej do powiedzenia.

Rzekłszy to, odrzucił kołdrę, wziął gips ponownie do ręki i zaczął na nowo kreślić w swojem kole różne linje i liczby.

— Liczy skarby swoje — z naigrywaniem odpowiedział komendant.

Na sarkazm ten Faria odpowiedział spojrzeniem wzgardy najwyższej.

Wyszli. Drzwi się zamknęły.

W ten sposób skończyły się nadzieje opata.

Dantesowi wszelako inspektor dotrzymał słowa.

Wróciwszy do kancelarji więziennej, kazał sobie podać protokuł jego uwięzienia, w którym wyczytał słowa:

„Edmund Dantes, żarliwy bonapartysta. Brał czynny udział w powrocie uzurpatora z wyspy Elby.

Winien być trzymany w wielkiej tajemnicy i pod najściślejszym dozorem.

c. d. n.

(s) **Spółdzielcze koło oświatowe** w Sosnowcu, Marjacka 1 urządza w dniu 31 b. m. bal p. t. „Bogini Zabawy“.

Zaznaczyć wypada że na otwarcie sezonu w b. r. komitet zapowiada całą moc niespodzianek.

W krótkim czasie rozpoczyna swą działalność kółko sceniczne przygotowując wiele niepospolitych utworów scenicznych ,jak również zapowiada ożywioną działalność kółko oświatowe, przez urządzanie w wieczory jesienne i zimowe odczytów i pogadanek.

(s) **Kradzież.** W czasie nieobecności domowników do mieszkania Agnieszki Kołodziejczykowej (Robotnicza 10) za pomocą włamania dostali się jacyś nieznani sprawcy, i zabrali z zamkniętej kasetki 350 zł. gotówką, oraz córce jej, Helenie Krzyżykowej — 200 zł.

Z Będzina.

(b) **Przez niezamknięte okno.** Jacyś nieznani sprawcy dostali się przez niezamknięte okno do mieszkania Stanisława Przybyłka w Wojkowicach Komornych, skąd skradli pościel i nakrycia na łóżka, wartości 350 zł.

Z Czeladzi.

(c) **I lokatorowie biją gospodarzy.** Za pobicie właścicielki domu przy ul. Gawrońce 28 Dziąbek Wiktorji, zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Kurzeja Stefan z synem Stefanem.

Z Dąbrowy.

(d) **Ucieczka więźnia.** Ucieczki więźniów należą do rzadkości, dlatego też każda niemal ucieczka więźnia należy do sensacji.

Przedmiotem takiej sensacji w Mysłowicach jest obecnie niejaki Paweł Sroda, który znajdował się w więzieniu śledczem. Paweł Sroda liczy dopiero 23 lat i pochodzi z Dąbrowy Górniczej. Onegdaj udało mu się uciec z więzienia.

Władze zarządziły za zbiegiem pościg, lecz, jak dotychczas, bezskuteczny.

Z Zawiercia.

(z) **Rada miejska.** Jutro o godz. 20 ej odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny jest następujący: Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia. 2) Wybory 3 delegatów na zjazd związku miast w Poznaniu. 3) Uchwalenie kredytu na pokrycie długu z lat 1925 26 za węgiel dla bezrobotnych w sumie 23.792.55 gr. 4) Przyjęcie poprawek w statutach podatkowych według zalecenia urzędu wojewódzkiego. 5) Pierwsza uchwała RM. o zaakceptowaniu skryptów dłużnych z dnia 22 II 1929 roku skonwertowanych pożyczek 13 ku gospodarstwa krajowego na 180 tys. i 40 tys. 6) Upoważnienie magistratu do wystawiania krótkoterminowych weksli na pokrycie zobowiązań. 7) Rozpatrzenie odwołania dzierżawców jatek miejskich przeciw 50 proc. podwyżce czynszu dzierżawczego. 8) Ustalenie etatów miejskiego pogotowia straży ogniowej 9) Upoważnienie magistratu do pokrycia należności za beczkowóz. 10) Sprawozdanie z robót miejskich i elektryfikacyjnych. 11) Upoważnienie miejskiego zakł. elektr. do wykonania sieci elektrzcznej na Argentynie. 12) Zatwierdzenie sprawozdania z wykonania budżetu za 1928 29. 13) Rozpatrzenie petycji o studnie na Nowym Rynku. 14) Udzielenie prezydentowi urlopu. 15) Komunikaty.

(z) **Uszkodzenie latarni.** Lewkowicz Szmul został pociągnięty do odpowiedzialności za rozbicie szkła i uszkodzenie latarni na zwrotnicy kolejowej.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Wobec rozpoczynania nowego roku szkolnego liga samowystarczalności gospodarczej apeluje do rodziców i uczniów, aby popierali przemysł krajowy przy nabyciu przedmiotów szkolnych.

Dla przykładu, jaką w tej dziedzinie robimy szkodę bilansowi handlowemu, liga stwierdza:

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku sprowadziliśmy map, atlasów, globusów i modeli szkolnych za 365.000 zł. Pewien procent tej sumy przypada niewątpliwie na modele szkolne, których w kraju jeszcze nie wyrabiamy, lwia jednak część tych 360.000 zł. wydana została na przedmioty, które przemysł krajowy produkuje i to w wysokich gatunkach.

Przywóz zagranicznych ołówków i przyborów piśmiennych w pierwszej połowie b. r. pochłonął 1.120.000 zł., mimo, że nasz przemysł piśmienniczy rozwija się znakomicie, a obsadka, ołówek polski nie ustępuje dziś w niczem zagranicznemu.

Echa krwawego napadu pomiędzy Piaskami a Czeladzią.

Policja ujęła już 3-ch uczestników napadu.

Tak jak podawaliśmy w numerze wczorajszym, na szosie Nowopogońskiej, pomiędzy Piaskami a Czeladzią, w odległości 150 mtr. od szybu „Abracham“, należącego do kopalni „Czeladź“ napadło na powracających z Sosnowca do domu piłkarzy z T. U. R. w Grodźcu czterech opryszków: Władysław Więckowski, Stanisław Orpych, Stanisław Sobota i Józef Kiciak, wszyscy zamieszkali na Piaskach.

Aresztowani przyznali się do winy, wyjaśniając jednocześnie, że cała czwórka bawiła przedtem w piwiarni Menkwińskiego, skąd, po wypiciu 2 i pół butelki wódki, oraz 12 butelek piwa wybrała się „na spacer“ szosą w stronę Czeladzi.

Po drodze usiłowali oni zrzucić najpierw z roweru przejeżdżającego mężczyznę nieznanego nazwiska, oraz zaczepili obok ulicy Krakowskiej nieznaną im niewiastę, którą również przejeżdżała na rowerze.

Były to tylko próbne ich występy, a czegoś poważniejszego postanowili dokonać ale dopiero poza domami, w polu, z daleka od ludzi.

Marzenia ziściły się, a słysząc nadjeżdżającą furmankę przygotowali spacerowicze szturm.

Józef Kiciak pierwszy zatrzymał konie, skierował je do rowu i począł bić furmana, trzynastoletniego chłopca, Jana Zagórskiego, jego własnym batem. Inni, z takim samym zapałem zabrali się do pozostałych.

Jeden z napastników, Władysław Więckowski, strzelił do uciekających turowców, raniąc ciężko Chołdzyńskiego Władysława, życie którego w dalszym ciągu jest zagrożone. Chcąc widocznie ujść przed ręką sprawiedliwości, Więckowski zbiegł w niewiadomym kierunku.

Trójkę współtowarzyszy Więckowskiego przyłapano, aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu do dyspozycji.

Nadmienić należy, że Józef Kiciak był już karany ośmioletniem więzieniem za napad na właściciela piekarni, Zygmunta Miodyńskiego, powracającego z Piasków z zainkasowanemi pieniędzmi, lecz po odsiedzeniu połowy kary, na mocy amnestji został zwolniony.

Z zabawy wprost do kryminału.

Aresztowanie niebezpiecznego rzezimieszka.

Na początku bieżącego miesiąca zdołał zbiedz eskortującemu policjantowi Bałdysowi z posterunku Będzin, znany złodziej sławkowski, Stanisław Niemczyk. Niemczyk był odprowadzany z sądu grodzkiego z Olkusza, gdzie zasądzony był na rok więzienia za kradzieże.

Przez cały czas Niemczyk ukrywał się w lasach sławkowskich zmieniając ciągle miejsce. Ostrożność swą posunął do tego stopnia, że nocował w lasach, przebierając się w szaty niewieście.

Policja sławkowska ustawicznie go tropiła, czyniąc obławy na złodzieja.

Sledząc jednocześnie jego narzeczoną Swierczewską ze Sławkowa, która nosiła mu od czasu do czasu żywność, wiadomo było mniej więcej w jakiej okolicy Niemczyk się ukrywa. Jak zwykle, onegdaj wieczorem dwuch posterunkowych przebranych po cywilnemu udało się w lasy sławkowskie na poszukiwanie. Dochodząc do wioski Burki pod Maczkami, usłyszeli zdala w jednym z domów muzykę i tańce.

Zbliżając się ostrożnie i przez otwarte okno usłyszeli głos Niemczyka, a później jego samego tańczącego zawzięcie.

Nie namyślając się jeden z policjantów wpadł drzwiami, a drugi oknem i jednocześnie w tańcu ujęły silnie Niemczyka dwoje rąk.

Na widok rewolweru, Niemczyk zgłupiał i nie starał się uciekać.

Okuto go zaraz w kajdanki. Niespodziewane zjawienie się przebranej policji tak deprymująco podziałało na uczestników zabawy, że momentalnie izba się opróżniła. Wszyscy uciekli do lasu.

(z) **Za nieporządki sanitarne** został pociągnięty do odpowiedzialności Hofman Moszek, zamieszkały przy ul. Blanowskiej 40.

Z Olkusza.

(ol) **Posiedzenie rady miejskiej.** 29 bm. o godz. 7 i pół odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Olkuszu, na którem między innemi nastąpi podział miasta na okręgi opiekuńcze i wybór opiekunów społecznych, uzupełnienie uchwał rady miejskiej z dn. 18 i 20 lipca rb. w sprawie pożyczki z ZUPU i wybór ławnika magistratu na miejsce p. Bluma.

(ol) **Na wystawę do Poznania.** Stow. rzemieślnicze w Olkuszu organizuje wycieczkę w dniu 7 września rb. do Poznania dla zwiedzenia wystawy i dla wzięcia udziału w zjeździe rzemieślników.

(ol) **Jastrząb wpadł w ręce policji.** Charakterystyczny wypadek miał miejsce onegdaj wieczorem pomiędzy Bolesławiem i Sławkowem. W autobusie przy otwartem oknie siedział jeden z posterunkowych ze Sławkowa. Naraz pasażerowie usłyszeli jakiś szum i bezpośrednio po tem coś dużego upadło na kolana policjanta. Był to duży jastrząb, widocznie młody. Szybki ruch autobusu tak widocznie podziałał na niego, że chciał iść w nim w zawody i przez nieostrożność dostał się do środka, w ręce policjanta.

(ol) **Awanturnicy olkuscy zaaresztowani.** O godz. 1 w nocy w niedzielę został napadnięty w Olkuszu Wincenty Gołdziński, mieszkaniec przedmieścia Olkusza. Sprawcy napadu w osobach znanych awanturników Jerzego Stempnia i Stefana Moskala, zabrali poszkodowanemu 50 kilka złotych i dotkliwie pobili go laskami. Po zameldowaniu na posterunku, dwuch posterunkowych udało się na poszukiwanie sprawców, których zauważono na ulicy. Jednego z nich, Moskala ujęto zaraz, natomiast Sempień zbiegł w kierunku swego domu. Po dłuższym przeszukaniu domu, Stempnia znaleziono dobrze ukrytego pod pierzyną. Sędzia śledczy zastosował wobec nich areszt.

WYKAZ ZASIŁKÓW

przyznanych strażom ogniowym z woj. kieleckiego przez P. Z. U. W. od 1 stycznia do 31 lipca b. r.

Pow. miechowski.

1. Czaple Małe	200.—
2. Helenów Janurzyn	480.—
3. Skrzeszowice	460.—
4. Muniakowice	340.—
5. Piotrowice Małe	480.—
6. Przybysławice	220.80
7. Falniów	161.—
8. Kalina Mała	365.—
9. Moczydło	465.—
10. Poskwitów	500.—
11. Prandocin	250.—
12. Biskupicie	340.—
13. Biskupice iwanowickie	500.—
14. Jakubowice	5.000.—
15. Zagorów	500.—
16. Janowice	340.—
17. Maków	300.—
18. Pękosław	340.—
19. Przesławice	340.—
20. Tochłów	139.20
21. Czaple Wielkie	44[illegible].—
22. Iwanowice	241.20
23. Smroków	340.—
24. Zagórzyce	5[illegible]0.—
25. Adamowicze-Szreniawa	490.—
26. Opotkowice	440.—
27. Pałecznica	250.—
28. Swojczany	490.—
29. Łuczyce	300.—
30. Mniszków	500.—
31. Pieczonogi	440.—
32. Pstroszyce	540.—
	Zł. 16.692.20

Pow. olkuski.

1. Dobraków	430.—
2. Grębinice	480.—
3. Grzegorzewice	340.—
4. Małoszyce	430.—
5. Sierbowice	129.70
6. Tarnawa	480.—
7. Wierzbica	201.80
8. Szypowice	4[illegible]0.—
9. Koryczany	410.—
10. Skała	3 00[illegible].—
11. Owczary	330.—
12. Rzeplin	390.—
13. Trzyciąż (szk. doln.)	127.25
14. Wola Libertowska	1299.70
15. Zadroże	300.—
16. Kidów	300.—
	Zł. 7.968.45

(c. d. n.)

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,23
Paryż 34.90 1/2
Praga 26.41—26,39
Włochy 46.65
Szwajcarja 171.66
Kopenhaga 237.43
Berlin 212,36—212,33
Dol. War. pr. obr. 8.88 2/5
8% Poż. Dolarowa 63,50—63,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 48,25—48,50
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,50-120,00-119.—
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 48,75—48,85
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa, 27,8.

Bank Polski 164,50—164,25
Bank Zachodni 70,00—71,—
Bank spół. zarobk. 78,50
Siła i Swiatło 126,—
Cukier 35,—
Lipop 29,75
Modrzejów 23,25
Tendencja: niejednolita.

Zbrodnia, która 20 lat tonęła w mroku tajemnicy.

Wstrząsający dramat, który przypomina fantastyczne nowele Edgara Allana Poego, zakończył się obecnie śmiercią Dolorozy Sebradellu, wdowy po grandzie hiszpańskim, która w tych dniach zmarła w swej willi w Madrycie wśród tajemniczych okoliczności. Jej śmierć doprowadziła do nieoczekiwanego wyjaśnienia zagadki kryminalnej, która przez dwadzieścia lat

tonęła w mroku tajemnicy.

Wypadek ten należy do najciekawszych w madryckiej kronice kryminalnej.

Bogaty właściciel dóbr i potomek starożytnej rodziny szlacheckiej Alfonso Sebra della, został pewnego dnia zamordowany. Zwłoki jego znaleziono w ogrodzie jego willi za krzakiem. Napadnięto go z tyłu i wbito mu w plecy szylet. Sznur krwi prowadzący od wąskiej ścieżki do krzaka dowiódł, że Sebradella został napadnięty i zabity podczas przechadzki. Sprawca po dokonaniu straszliwego czynu widocznie powlókł zwłoki do krzaka. Ponieważ nieszczęśliwy [illegible] śmiercią

zawarł związek małżeński

przypuszczano zrazu, że jest to zemsta wcześniejszego wielbiciela młodej kobiety, poważnego lekarza, którego też aresztowano. Niebawem jednak zdołał on wykazać swoje alibi i został wypuszczony na wolność. W toku dalszych dochodzeń aresztowała policja jeszcze dwie osoby, a wśród nich kamerdynera Sebradelli. Wszystkie te osoby wykazały jednak swoją niewinność. Śledztwo nie doprowadziło zatem do żadnego rezultatu i w dwa lata po zbrodni poszukiwania zostały przerwane.

Młoda wdowa zamknęła się od dnia owej tragicznej śmierci męża w swej willi i nie opuściła jej aż do swego zgonu. W pierwszych miesiącach przyjmowała od czasu do czasu wizyty. Później

odsunęła się zupełnie od świata.

Stykała się tylka ze służącą, która gotowała dla niej posiłek i załatwiała konieczne sprawunki. Dziwaczka była niezwykle gorliwą czytelniczką gazet, które służąca codziennie stosami dla niej kupowała.

Pewnego dnia służąca znalazła swą panią bez życia w sypialni Doloroza Sebradella pozostawiła list następującej treści: „Odbieram sobie życie przy pomocy trucizny, ponieważ zbrzydło mi ono całkowicie. Przed śmiercią chcę jednak wyznać rzecz straszliwą: to ja zabiłam męża, gdy się przekonałam, że już pierwszego dnia po ślubie oszukał mnie".

Donna Doloroza pozostawiła testament, w którym znaczny swój majątek, wynoszący kilka miljonów peso, zapisała na rozmaite cele dobroczynne i humanitarne.

Tragiczny epilog miłosnej sielanki.

Kochanek nie chciał przeżyć śmierci nieszczęśliwej dziewczyny.

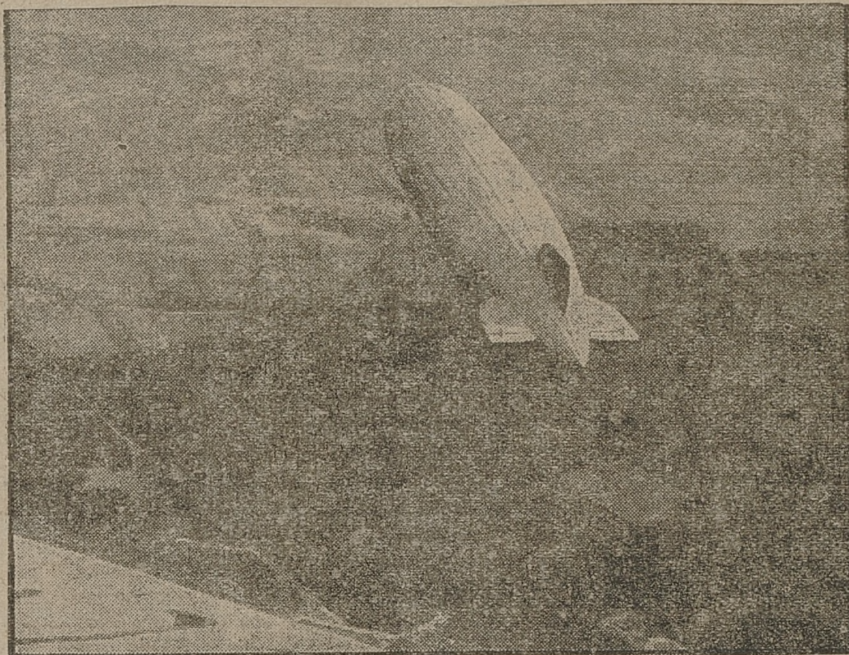
W Sanoku rozegrał się onegdaj epilog tragicznej sprawy, której ofiarą padły dwa młode życia. Dramat ten rozpoczął się w Łodzi w r. ub. sielanką miłosną, jakich wiele. Mianowicie w młodej nauczycielce p. K., pochodzącej z Sanoka, zakochał się urzędnik prywatny Marjan Wołojczuk i zdołał uzyskać wzajemność młodej dziewczyny. Niestety, znajomość nie pozostała platoniczną, a p. K. poczuła się wkrótce w odmiennym stanie. Zbliżały się wakacje, młoda nauczycielka miała wyjechać do domu rodziców, tymczasem stan jej coraz bardziej stawał się widoczny, tak, że nie miała odwagi stanąć przed rodzicami.

Z swoją tragiczną sytuacją zwierzyła się kochankowi, a ten namówił ją, aby poddała się nielegalnej operacji, dostarczając jej na to środków pieniężnych.

Zabieg ten zakończył się śmiercią młodej dziewczyny, a sprawą całą zajęła się policja.

Marjan Wołojczuk z obawy przed aresztowaniem przybył onegdaj do Sanoka, lecz tu został przytrzymany i odprowadzony na posterunek policyjny. Nie mogąc przeżyć hańby aresztowania, a także wyrzutów sumienia po śmierci ofiary swej lekkomyślności, młody człowiek skorzystał z chwilowej nieuwagi dyżurnego, który udał się do drugiego pokoju i wyjąwszy z kieszeni rewolwer celnym strzałem, wymierzonym w skroń, pozbawił się życia.

Zeppelin w locie naokoło świata.



Zeppelin w swoim locie naokoło świata przelatywał nieraz nad pięknemi krajobrazami.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

PLACE do sprzedania w Klimontowie Wiadomość W. Kowalski Klimontów.

DOM w ogrodzie do sprzedania, warunki przystępne, mieszkanie wolne od zaraz. Wiad. Kielce, ul. Szeroka 6.

DO SPRZEDANIA sklep i domek z ogrodem w Kielcach, wiadomość: ul. St. Warszawska 51 u p. Kozika.

SPRZEDAM dom. Kolonja Zuzanna 36 pod Zagórzem. Ostrowski Franciszek.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania z powodu choroby tanio. Wiadomość w Expresie.

SZYNY BUDOWLANE i wąskotorowe drut do betonu, drut kolczasty do ogrodzenia, tregry używane, żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welner w Będzinie, Modrzejowska 82.

SPRZEDAM sklep spożywczy z towarem za 3.500 zł. Wiadomość w administracji Expresu.

Posady i prace.

POTRZEBNI chłopcy, lub dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do filji „Expresu" w Zawierciu.

MŁODY mężczyzna poszukuje posady woźnego, inkasenta lub innej. Może złożyć kaucję. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do administracji pod „Posada".

POTRZEBNY chłopiec do pasania krów. Pogoń, Sucha 28.

GORZELANY fachowiec z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami— poszukuje posady. Wiadomość Kielce, Seminaryjska 4 u p. Gadomskiej. Świadectwa do obejrzenia tamże.

KUCHARZ samotny na stół potrzebny zaraz, lub od 1 września, wyszkolony w swoim zawodzie. Zgłoszenia listowne wraz ze świadectwami nadsyłać: Skorczów, p. Kazimierza Wielka p. Ślaska.

POTRZEBNY zaraz pomocnik fryzjerski do zakładu w Maczkach.

POTRZEBNA jest zdolna bufetowa restauracyjna do restauracji „Cristal" w Będzinie.

POTRZEBNY ZARAZ praktykant ze skończoną Szkołą Rolniczą. Zgłoszenia listowne: Skorczów, p. Kazimierza Wielka, Ślaska.

CZELADNIKÓW 2 szewskich potrzebuje J. Służałek, ul. Modrzejowska 24, Będzin.

LOKALE

UCZENNICE przyjmę na stancję, opieka staranna. Wiadomość w administracji.

Zgubione dokumenty.

WALCZYK Piotr zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KĘDZIOR Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jasło.

JANICKI Józef zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez II-gi pułk podhalański.

ROZNE.

MIERNIK Paweł zam. w Sosnowcu unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

ZA SYNA Bogdana Piotrowskiego który zbiegł z domu, za wszelkie długi i przewinienia nie odpowiadam. Zawiercie, Piłsudskiego 40, St. Piotrowski.

SKRADZIONE przez żonę moją Apolonję Knapik książkę emerytalną z Tow. Sosnowieckiego i 3 weksle na ogólną sumę zł. 900 z wystawienia Łukasza Knapika i Tomasza Musialika unieważniam. Łukasz Knapik, kop. Klimontów.

ŚWIADECTWA pracy p. Szczepana Gorajczyka do odebrania. Dańdówka Szosowa L. 9 Wiktor Leśniak.

ZA DŁUGI mojej żony Wiktorji Kowackiej nie odpowiadam. Józef Kowacki Sosnowiec, Kopernika 12.

UCZENNICE przyjmę na stancję, opie

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna [illegible]